Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I | Bydgoszcz, piątek 28 września 1945 | Nr 169

Cień niewiadomszczyzny

Polska ludowa umie przebaczać i ze splotu najbardziej zagmatwanych zjawisk potrafi wyciągnąć logiczne i właściwe konsekwencje. Takim aktem najszlachetniejszej wspaniałomyślności, dokumentem realizmu politycznego, przejawem wysokiej kultury społecznej stał się niewątpliwie wydany przed kilkunastu tygodniami dekret o amnestii.

Kierując się głosem obywatelskiego sumienia, uznając całkowitą klęskę programu lansowanego z uporem przez klikę chorobliwych podżegaczy do „trzeciej wojny" i do bratobójczych walk; programu sprzecznego nie tylko z duchem i sensem demokracji, ale i z podstawowymi założeniami polskiej racji stanu, konspiracyjne grupy na całym obszarze Rzeczypospolitej wychodzą z lasu, a składając broń władzom bezpieczeństwa, włączają się tym samym w rydwan gigantycznego wysiłku, u mety którego leży dobro państwa i gospodarcze podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Poprawa jest zawsze elementem pozytywnym i chociaż w naszych warunkach straszliwego zniszczenia spowodowanego eksterminacyjną „praworządnością" gangsterów spod znaku swastyki przychodzi zbyt późno, to jednak ostateczne zerwanie z mitem Ozonu, z kłamliwą propagandą i ordynarnym szantażem londyńskich pogrobowców, daje ujawniającym się akowcom daleko idący zasięg możliwości twórczych w ramach Polski Ludowej.

Nie wszyscy jednak zrozumieli język ludzi, których naród obarczył ciężarem odpowiedzialności za losy odrodzonego kraju; nie wszystkie ośrodki szaleństwa wyszły na drogę legalności i prawa, na drogę wynikającą z koniecznych przesłanek rzeczywistości; nie dla wszystkich jednostek droga współzawodnictwa w dziele tworzenia nowych wartości, w dziele odbudowy miast zburzonych i strawionych ogniem wsi — stała się wyznaniem wiary i motorem świadomej myśli.

Jest ktoś, komu zależy na trzymaniu opinii publicznej w permanentnym stanie napięcia i podniecenia: jest ktoś, komu zależy na anarchizowaniu normujących się stosunków w państwie, na sianiu zamętu, na wywoływaniu awantur, na prowokowaniu krwawych zajść; jest ktoś, komu bardzo zależy na mordach, na gwałcie, na rozboju; jest ktoś, kto z dymiącym pistoletem w ręku kroczy ponurymi ścieżkami skrytobójczych zamachów i troskliwie dba o to, ażeby na jego bandyckich łapach unurzanych we krwi, krew ta nie miała czasu przyschnąć.

My wiemy kim jest ten ktoś. My wiemy kim są ci, którzy stojąc na żołdzie reakcji zapędzonej w ślepy zaułek, pragną pomimo wszystko terrorem torować drogę do władzy panom Andersom, Raczkiewiczom i Kwapińskim; my wiemy kim są ci, którzy podeptali nie tylko honor, ale najbardziej prymitywne odruchy ludzkiego serca. To rzezimieszki z NSZ, bratobójcy i wierni towarzysze broni von Bacha. To oni, zaślepieni kamratowie „Bohuna" — krwawego watażki, który z kieleckiej ziemi pomaszerował na zachód razem z gestapowcami, aby urządzać pogromy, aby kultywować rasową nienawiść, aby zabijać bez końca.

Oto mamy znowu tragiczną pozycję w rubryce męczeńskiej śmierci, zanotowaną w ciągu ostatnich dni. Ofiarami bandytów z NSZ stali się czterej robotnicy włókienniczej fabryki z Rudy Pabianickiej. Wieść o tym mordzie wstrząsnęła sumieniem mas pracujących do głębi. Ale nie tylko wstrząsnęła. Jakiż potworny wstyd ogarnia każdego uczciwego człowieka, jakże bolesne upokorzenie za tamtych, jakże dogłębna fala wzgardy i obrzydzenia zatargała świadomością chłopa i robotnika!

Bo kimże byli ci, których zabito?

Byli pracownikami fabryk. Cieszyli się widocznie zaufaniem swych kolegów i przełożonych, skoro wybrano ich jako delegatów i wysłano na Śląsk aby dopilnowali tam załadowania węgla — tak bardzo potrzebnego do rozwoju przemysłu — i aby potem opiekowali się transportem w powrotnej drodze.

Zbliża się przecież zima. Jutro, być może — mróz zacznie się wdzierać do izb robotniczych. Do izb ludzi, którym sumienia nie pozwoliły myśleć wyłącznie o sobie, lecz kazały pomagać Ojczyźnie w jej trudnej pracy nad odbudową. Trzeba było uczynić wszystko, aby ludziom tym, aby ich dzieciom zapewnić znośne warunki przetrwania nadchodzącego okresu. Oni się takiego zadania podjęli — i dlatego ich zamordowano. Zamordowano ich w imię celów, do których zdąża reakcja polska; w imię najpodlejszych zamierzeń kliki profaszystowskiej. Zamordowano ich dlatego, aby utrudnić i sparaliżować akcję szybkiego dostarczania do miast i skupisk robotniczych węgla. Zamordowano ich dlatego, ponieważ reakcja życzy sobie aby robotnikowi było zimno, aby nie miał czym napalić w piecu; zamordowano ich, ponieważ reakcja chce aby stanęły fabryki, aby zamarły dymiące dzisiaj kominy; aby unieruchomione zostały warsztaty przemysłowe i aby w Polsce był głód, nędza i obszar cmentarnego bezruchu.

Pistoletowe strzały na szosie pod Wrzosową, wymierzone w piersi ofiarnych bojowników o utrwalenie osiągnięć demokratycznych — to dalsze kontynuowanie niebezpiecznego sabotażu, jakiego dopuszczają się męty z łajdackiego obozu sanacyjnego, to symbol potwornego rozkładu, jaki toczy od szeregu lat najbardziej wsteczne elementy noszące w swych przegniłych umysłach bakcyle okropnego testamentu, przekazanego w spadku niektórym grupom w Polsce — hańbiącym czynem Eligiusza Niewiadomskiego.

Ale tak samo, jak kainowa zbrodnia z 1922 roku wywołała spontaniczny protest mas ludowych, które surowym jedynie milczeniem nakazały mocodawcom zbrodniarza ścichnąć i wyprzeć się jakiegokolwiek pośredniego chociażby udziału w mordzie, tak samo i dzisiaj cierpliwość obozu robotniczo-chłopskiego skończy się prawdopodobnie szybciej aniżeli zdaje się mordercom.

Okres przebaczania jeszcze trwa. Trwać on będzie — w myśl dekretu rządu — do piętnastego października. Wszyscy ci, którzy do tego dnia nie wyrzucą ze swych rąk narzędzi zbrodni, nie złożą broni — zwycięska demokracja potrafi zetrzeć ich z powierzchni ziemi bezlitośnie. Dla rzezimieszków w Polsce miejsca nie ma. Dla bandytów jest tylko surowy wyrok potępienia. Dla bandytów z NSZ — jest tylko szubienica, jest tylko wzgarda i przekleństwo mas ludowych, które dążą do budowania gmachu swej ojczyzny w spokoju a nie w chaosie, jaki pragnie narzucić Polsce reakcja.

Stanisław Babisiak.

Cesarz Hirohito u Mac Arthura

Historyczna wizyta w ambasadzie amerykańskiej

TOKIO, 27. 9. Wiadomość o wizycie cesarza u Mac Arthura jest dużym wstrząsem dla narodu japońskiego, który po raz pierwszy zrozumiał rozmiar swej klęski. Miliony osób musiały zobaczyć, aby uwierzyć. Obecnie uwierzą oni, gdyż wizyta cesarza zajmuje pierwszą stronę dzienników, łącznie z fotografiami orszaku cesarskiego, wchodzącego do ambasady amerykańskiej. Cesarz sam przez radio oznajmił tą wiadomość narodowi. Wizyta papieża u Napoleona w r. 1802 była mniejszą sensacją, niż wizyta cesarza u Mac Arthura. Nietylko cesarz pokonanego narodu oddał pokłon zwycięskiemu generałowi amerykańskiemu, lecz również bóg żyjący narodu, schodzący na ziemię, pozbawiony mitu dotychczas go otaczającego. Japończycy w komentarzach na temat tego smutnego wydarzenia stwierdzają, że rodzina cesarska, której dumą było panowanie nad narodem japońskim przez 2600 lat, nie przeżyła dotąd podobnego ciosu.

Wstrząs był tym bardziej silny, że wizyta nie została uprzednio podana do wiadomości publicznej. Pozatem miejsce wizyty — ambasada amerykańska — jest jeszcze jednym dowodem klęski. Wizyta nie miała charakteru spotkania dwóch władców — lecz była praktycznie wizytą, jeńca obozu generała, który wydaje mu rozkazy. Japończycy w komentarzach dodają, że jest to jeszcze jedną sceną dramatu „człowieczeństwa" ich cesarza.

Zaproszenie marsz. Żukowa do Białego Domu

WASZYNGTON, 27. 9. Biały Dom oznajmił w czwartek, że marszałek sowiecki Jerzy Żukow przybędzie do USA na zaproszenie prezydenta Trumana. Oczekiwany on jest w Nowym Jorku w dniu 4 października.

Propaganda nazistowska w prasie szwedzkiej

NOWY JORK, 27. 9. (TASS) „Herald Tribune" donosi od swego własnego korespondenta w Paryżu, że w niektórych gazetach szwedzkich odżywają tendencje nazistowskie. Korespondent podkreśla, że dzienniki „Afton bladet" i „Stockholm Fidningen" usiłują rozprzestrzeniać propagandę hitlerowską, zmierzającą do przekonania narodu niemieckiego o przyszłym zwycięskim powrocie Hitlera do Niemiec. Korespondent wskazuje nadto na niebezpieczeństwo tej sytuacji i pisze, że należy podjąć zdecydowane środki zaradcze.

Jugosławia państwem demokratycznym

Oświadczenie oficjalnej agencji jugosłowiańskiej

BELGRAD (Polpress) Prezydium jugosłowiańskiego rządu narodowego upoważniło agencję Tanjug do następującego oświadczenia: 1. Twierdzenie niektórych dzienników zagranicznych jakoby w Jugosławii istniał ustrój nie demokratyczny lub wyłącznie monopartyjny, jest zupełnie śmieszne. Wszystkie organy władzy w Jugosławii zostały wybrane na podstawie powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania. W Jugosławii istnieje całkowita swoboda zebrań i zjednoczeń dla wszystkich partii zarówno dla tych, którzy wchodzą w skład frontu narodowego jak i dla tych, którzy znajdują się poza nim. 2. W Jugosławii panuje całkowity spokój i porządek — dąży ona szybkimi krokami do wewnętrznej konsolidacji. Właśnie te osoby, które wysłały memorandum do rady ministrów spraw zagranicznych wywołały w przeszłości wojnę domową. Gawryłowicz i inni w ciągu całej wojny byli ministrami rządu emigracyjnego i wydawali rozkazy Michajłowiczowi i innym Quislingom oraz kolaboracjonistom, którzy wywołali wojnę domową. W posiadaniu rządu jugosłowiańskiego znajdują się dokumenty część których została już opublikowana, na podstawie których wspomniane osoby zostały umieszczone na liście przestępców wojennych. 3. Jugosławia jest jednym z państw sojuszniczych. Poniosła ona największe ofiary dla zwycięstwa nad wspólnym wrogiem oraz dla osiągnięcia ideałów Narodów Zjednoczonych. Lecz to nie wszystko. Parlament tymczasowy postanowił, że wszystkie jego uchwały powinny być zgodne z decyzjami przyjętymi przez kierowników państw sojuszniczych na konferencji krymskiej. 4. Społeczeństwo jugosłowiańskie jest zdziwione tym, że zagranicą po tym wszystkim wiadomo jest o pro hitlerowskiej i pro faszystowskiej działalności wspomnianych osób, znalazły się jednak pisma i agencje prasowe, które udzielają uwagi ich szkodliwej i niecnej działalności. 5. Jak wynika z powyższego wszystkie twierdzenia przedstawione w memorandum są od początku do końca fałszywe i bezpodstawne. Twierdzenia te zostały wysunięte w oczywistym celu wprowadzenia w błąd opinii publicznej państw sojuszniczych i w celu spowodowania wmieszania się w sprawy wewnętrzne naszego państwa, oraz przeszkodzenia normalnemu demokratycznemu rozwojowi i normalizacji stosunków w Jugosławii.

Losy komunistów japońskich

TOKIO, 27. 9. Według informacji z kół lewicowych, około 10.000 komunistów znajduje się ciągle jeszcze w więzieniach japońskich. Żandarmeria dokonywała masowych aresztowań zaczynając od afery Mandżurii w 1931 r., afery Chin w 1937 r., jak również pierwszych dni gabinetu Tojo. Pomiędzy aresztowanymi osobami znajdowali się znani leaderzy komunistyczni Mitamura i Sano, skazani na dożywotnie ciężkie roboty przed 10 laty. Innym przywódcom udało się opuścić Japonię i znajdują się oni za granicą. Pomiędzy tymi ostatnimi znajdują się: sławny arystokrata Hijikata, zwany „czerwonym hrabią", były dyrektor teatru Tsukiji, znawca sztuk z życia proletariatu, któremu udało się uciec do Paryża przez Moskwę oraz profesor Oyama, teoretyk komunizmu, który wyjechał do Chicago w 1932 roku. Na swej pierwszej konferencji socjaliści postanowili zwrócić się do rządu o uwolnienie komunistów. Jeśli nawet ci ostatni zostaną uwolnieni, wątpliwym jest czy po wielu latach cierpienia w więzieniach japońskich będą oni mogli wkrótce odegrać czynną rolę polityczną. Wielu z nich umarło z głodu lub tortur albo też poszło za przykładem młodego komunisty Kodo, który popełnił samobójstwo.

✱ 3 tysiące robotników w dokach portu Montrealskiego ogłosiło strajk wskutek niedostatecznego odżywiania. W ten sposób zostało przerwane ładowanie 30 okrętów, przeznaczonych dla zaopatrzenia Europy w zboże. 2.000 górników w prowincji Alberta grozi strajkiem z tych samych przyczyn.

Rozkaz Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich

W związku ze wzmocnieniem się władz administracyjnych na terenach nowowyzwolonych oraz z przejściem wojska na organizację pokojową

ROZKAZUJĘ:

1. Zapoznać dokładnie cały skład osobowy jednostek Wojska Polskiego z załączonym rozporządzeniem Ministra Obrony Narodowej, Rolnictwa i Reform Rolnych i Administracji Publicznej z dnia 24 września 1945 r. i przystąpić do jego wykonania.

2. Generalny Inspektorat Osadnictwa Wojskowego likwiduje się. Agendy jego po linii cywilnej przejmie Inspektor Osadnictwa Wojskowego z ramienia Ministerstwa Administracji Publicznej w Poznaniu, zaś po linii wojska Dowódcy Okręgów Wojskowych Morskiego, Poznańskiego, Śląskiego stosownie do zajmowanego obszaru.

3. Dowódcom Okręgów Wojskowych Morskiego i Śląskiego lub delegowanym przez nich pełnomocnikom dnia 6 października 1945 r. przybyć do Dowódcy Okręgu Wojskowego — Poznań na konferencję dla przejęcia spraw.

4. Dowódcom Okręgów Wojskowych zainicjować niezwłocznie stworzenie w porozumieniu z Wojewodami przewidzianych w załączonym rozporządzeniu Ministrów władz osadniczych (wojewódzkich i powiatowych). W tym celu należy nawiązać kontakt z Wojewodami: Szczecińskim, Poznańskim i Dolno-Śląskim, oraz mianować oficerów do każdego powiatu objętego osadnictwem wojskowym, pozostawiając ich na etapie podległych jednostek i dopilnować, aby powstały powiatowe komórki osadnictwa, przewidziane w cytowanym rozporządzeniu Ministrów.

5. Cały dotychczasowy dorobek Wojska w dziedzinie osadnictwa zachować. Szczególną troską otoczyć zespoły osadnicze, stworzone przez poszczególne jednostki.

6. Wykorzystać oficerów, którzy nabrali w pracy osadniczej doświadczenia, wysuwać ich na pełnomocników powiatowych, lokować w sztabach OW i polecać Wojewodom na starostów, wójtów, jeśli wychodzą z wojska.

7. Całość roboty osadniczej tak organizować, aby wciągnąć do pracy czynnik miejscowej administracji, osadników i PUR.

8. Zabraniam osadzania b. wojskowych na ziemi bez porozumienia z administracją miejscową. Ignorowanie administracji cywilnej, sobiepaństwo niektórych dowódców będzie surowo karane.

9. Dla nadania osadnictwu wojskowemu form szerokiej akcji społecznej przygotować się do stworzenia Związku Osadników Wojskowych na Zachodzie.

10. Dowódcy Okręgu Wojskowego Poznań do dnia 6 października 1945 r. opracować projekt statutu Związku Osadników Wojskowych na Zachodzie i przedłożyć go Szefowi Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP.

11. Pełnomocnikiem Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego do spraw osadnictwa mianuję gen. bryg. Szokalskiego.

12. Gł. Zarządowi Polityczno-Wychowawczemu WP opracować do dnia 27 września 1945 r. i rozesłać pogadankę o nowej formie pracy aparatu Osadnictwa Wojskowego.

w z. Naczelnego Dowódcy WP
(—) Korczyc Władysław, gen. broni.

Z-ca Naczelnego Dowódcy WP
do spraw pol.-wych.:
(—) Spychalski Marian, gen. dyw.

Z bliska i z daleka

SIGNUM TEMPORIS

„Kapitalizm był zawsze powodem i przyczyną wojen. Ten kapitalizm nie zbankrutował dzisiaj bynajmniej. Dlatego, pracując nad pokojem, pytajmy równocześnie: kiedy znowu wojna?“

Czytelnik tych słów myśli zapewne, iż wyszły one spod pióra badacza tajników pierwszej wojny światowej. Niestety, tak nie jest. Napisane one zostały przed kilkoma dniami w katowickiej „Trybunie Robotniczej“. A poprzedzone takimi oto spostrzeżeniami:

W roku 1930-ym znany pisarz francuski, Henryk Beraut, poświęcił był całe lato obserwacji życia wewnątrz Niemiec. Beraut stwierdził wtedy, że wielki kapitał amerykański wkłada olbrzymie środki w odbudowę przemysłu niemieckiego. „Zaufanie Ameryki do Reichu i jego przyszłości było takie — pisał — że w przemyśle niemieckim w roku 1930-ym umieszczono dwa miliardy dolarów“.

Te olbrzymie kapitały stały się zapowiedzią ogromnego rozrostu przemysłu niemieckiego. W państwie, które przed jedenastu laty przegrało wojnę, akcje przemysłowe w ciągu sześciu miesięcy skoczyły do wysokości rzadko kiedy notowanych w tak krótkim czasie i w normalnym życiu pokojowym. Akcje Towarzystwa „Farbenindustrie“ osiągnęły z 104 marek — 257 marek w złocie, „Deimler“ z 21 marek — 80 marek, „Rheinstahl“ z 44 — 146 marek, akcje górnicze z 289 — 471 marek.

Wojna 1914 — 1918 skończyła się kompletną klęską Niemiec. Cywilni i wojskowi wodzowie państw zwycięskich ślubowali wtedy swym ludom, że nigdy nie dopuszczą do odbudowy potęgi Niemiec. Ale w miarę jak płynął czas, jak butwiały krzyże na kilometrowych cmentarzyskach Francji, jak nienasycony kapitalista Ameryki, Anglii, Francji, Niemiec, Włoch (wszystko jedno skąd wywodził się rodem), począł dostrzegać kurczenie się swych możliwości zarobkowych, zrzucił potworną ilość walut tam, gdzie nigdy nie leżały bezczynnie: do Niemiec. Niemcy dawały gwarancje należytego ich oprocentowania: przez przygotowanie fantastycznych ilości śmiercionośnych narzędzi wojny...

Rok 1945 pod niektórymi względami przypomina do złudzenia rok 1919. Narody miłujące wolność, pokój, postęp i cywilizacyjną pracę nad przebudową świata — winny uważnie rozglądać się po horyzoncie i badać: czy nie wędrują z zachodu ku Trzeciej Rzeszy podróżnicy — o pękatych figurach z cygarem w ustach i małą walizeczką w ręku...

Bo atmosfera, która po pierwszej wojnie podróże takich postaci poprzedzała, daje się już na łamach gazet anglo-amerykańskich dostrzegać.

MORZE ŚRÓDZIEMNE

Na odbywającej się obecnie konferencji ministrów spraw zagranicznych w Londynie pada często nazwa: morze Śródziemne.

Warto rzucić okiem na mapę, przypatrzeć się do jakich państw wody morza Śródziemnego przylegają, uświadomić sobie kto dziś właściwie na tym morzu panuje — aby należycie ocenić jakie prerogatywy daje tam owo panowanie Anglii.

Na początku wojny utarło się zdanie, że zakończy się ona na Oceanie Atlantyckim. Ludzie czyniący podobne uwagi, chcieli przez nie wyrazić pogląd, że jak długo Ameryka będzie w stanie zaopatrywać Narody Sprzymierzone w sprzęt wojenny, tak długo Niemcy muszą liczyć się z nieuchronną katastrofą.

Stratedzy wszakże, oceniający możliwości zadania Niemcom klęski atakiem na ich siły zbrojne, powtarzali stale: los wojny zostanie przesądzony na morzu Śródziemnym.

Dziś dla nikogo nie ulega wątpliwości, że klęskę Niemiec można było przewidzieć niemal co do miesiąca od chwili przejścia Armii Czerwonej do ataku na linii Dniepru i od momentu przełamania Wału Atlantyckiego na wybrzeżu Normandii. Ale było to już właściwie końcowe stadium wojny. Jej przełom zapoczątkowany został pogromem pod Stalingradem i rozbiciem armii Rommla w Afryce. Lądowanie z morza Śródziemnego na Sycylii stało się dla Niemiec tym ciosem, który odebrał im ostatnie nadzieje. Od tego bowiem momentu staczały się już one w przepaść z każdą godziną.

Taką rolę odegrało morze Śródziemne w zmaganiach Narodów Zjednoczonych podczas wojny. W czasie pokoju nie mniejszą rolę odgrywać będzie w handlu zamorskim i w imperialnej polityce Anglii. Wielka Brytania strzeże też zazdrośnie swego panowania na tym morzu, zdając sobie w pełni sprawę, że zachwianie się tam jej władztwa — to groźba utraty Indii i wpływów we wszystkich niemal państwach mandatowych. Nazbyt wielka to strata dla Anglii, by mogła ona nie czynić prób zachowania na morzu Śródziemnym dawnego stanu rzeczy i dawnego swego stanowiska.

Czy tak straszny wstrząs, jakim była ostatnia wojna, — powodując głębokie przemiany w świecie — nie zaważy jedynie na pozycji Wielkiej Brytanii na morzu Śródziemnym, czas pokaże.

SYGNAŁY ZZA OCEANU

W Polsce pesymiści obliczają powrót do normalnych czasów dopiero po kilku latach. Optymiści przewidują, że po trzecim Sylwestrze będziemy naprawdę tonąć w dostatku.

W Stanach Zjednoczonych ludzie ustalają terminy nieporównanie krótsze. Ostrożni twierdzą, że rok 1947 będzie już do złudzenia przypominał rok 1939; zwolennicy tempa dowodzą, że już po dwóch miesiącach Ameryka wróci do pełnego dobrobytu.

Co mówią o tym statystycy i jakie przewidywania uważają za realne?

Według ich zdania mięso w USA będzie dostępne dla obywatela w dowolnych ilościach już po dwóch miesiącach. Najpóźniej po upływie pół roku będzie również wbród masła. Niedostatek cukru potrwa jeszcze do roku 1947; za to papierosy i napoje alkoholowe są w dostatecznej ilości już obecnie.

Po czterech miesiącach obywatel Stanów Zjednoczonych będzie w stanie nabyć tyle ubrań, ile zapragnie. Do kwietnia roku przyszłego przemysł samochodowy wypuści na rynek 600.000 nowych maszyn, a w następnych dziewięciu miesiącach — dalsze trzy miliony. W pierwszym półroczu roku 1946 zapoczątkowana zostanie w Ameryce budowa 400.000 domów.

Takie są wiadomości radosne.

Z pośród wieści niedobrych każe o sobie przypomnieć liczba bezrobotnych w roku 1939, która wynosiła wtedy 8.900.000 osób. Według obliczeń ekonomistów w roku 1947 Stany Zjednoczone będą musiały zatrudnić 60.000.000 osób. Ponieważ wszystkie wzięte pod uwagę możliwości nie wykraczają poza zatrudnienie 53.500.000, w dwa lata po wojnie Ameryka może stanąć wobec widma bezrobocia sześciu i pół milionów ludzi...

Cyfra to potworna i dla każdego europejczyka przerażająca. Dla Amerykanina nie jest ona tak groźna. Gdyby w USA nie powstały nawet nowe przedsiębiorstwa, zdolne zapewnić pracę przewidywanej liczbie bezrobotnych, budżet państwowy napewno zdoła ich uchronić od klęski głodu. U nas przed wojną zasiłek dla niepracującego człowieka w wysokości 28 zł wywoływał wrzask reakcji, że bezrobotni celowo nie zabiegają o pracę. W Ameryce bezrobotni chodzili do szkół, studiowali w uniwersytetach, podróżowali w celach naukowych za morza. I nie zrujnowali jakoś państwa, ani nie doprowadzili go do ubóstwa.

Stanisław Ziemak.

Odezwa Stronnictwa Ludowego na terenie pow. grudziądzkiego

W związku ze złym stanem świadczeń rzeczowych na rzecz Państwa, zwracamy się z gorącym apelem do członków Stronnictwa Ludowego i do wszystkich rolników pow. grudziądzkiego o daleko idące zrozumienie obywatelskie w stosunku do najpilniejszego zadania wsi w tej chwili, jakim jest akcja świadczeń rzeczowych.

Rolnicy — ludowcy! W celu usprawnienia zdawania świadczeń rzeczowych wzywamy was abyście świecili przykładem sąsiadom i pierwsi wywiązali się ze swoich obowiązków wobec Państwa. Pomagajcie inspektorom w zbieraniu świadczeń rzeczowych w naszych gromadach.

Od was rolnicy zależy byt robotników i inteligencji pracującej, od ich pracy zaś, zależy znowu dobrobyt wsi.

W odrodzonym Państwie Polskim jesteśmy jego współgospodarzami, musimy więc naszą ofiarnością przyczynić się do jego umocnienia. Wspólnie z robotnikami i inteligencją pracującą miast, stworzymy powszechny dobrobyt i odbudujemy zdewastowany przez okupanta kraj.

Wierzymy w waszą dojrzałość społeczną i obywatelską, której egzaminem jest sprawne zdawanie świadczeń rzeczowych.

Sekretarz — Prezes

(—) Mendyk-Zefir Kazimierz (—) Musiał Antoni

Postanowienie kongresu Armeńczyków

HAIFA, 27. 9. Wszystkie partie polityczne armeńskie były reprezentowane na kongresie Armeńczyków w Palestynie, który odbył się wczoraj w Haifie. Kongres postanowił zwrócić się z apelem do wszystkich Armeńczyków całego świata celem powrotu ich do kraju rodzinnego — Armenii Sowieckiej — oraz wystąpić z żądaniem przyłączenia terenów armeńskich zajętych przez Turcję do Armenii Sowieckiej, z uwagi na to, iż ta ostatnia jest jedynym krajem na świecie, gdzie Armeńczycy mogą żyć w całkowitej wolności religijnej, politycznej i kulturalnej.

Prasa sowiecka o sytuacji w Hiszpanii

MOSKWA, 27. 9. (TASS). Komentator „Izwiestij“ pisze: „Z punktu widzenia walki o demokrację, sytuacja w Hiszpanii zasługuje na większą uwagę prasy światowej, niż dotychczas jej poświęcono. Franco gra na zwłokę celem przemalowania frontu faszystowskiego dla utrzymania swej pozycji“.. Opinia publiczna świata nie da się zmylić manewrami Franca, który nie powstrzymał przy tym wszystkim środków, mających na celu zgniecenie ruchu antyfaszystowskiego w kraju. Zgodnie z opinią „Manchester Guardian“ ruch Girala obejmuje jedną trzecią terytorium Hiszpanii; jego zorganizowane oddziały rozwijają akcję na różnych odcinkach. Franco wprowadził system brutalnego terroru, dokonuje aresztowań, mobilizuje dla pomocy policji 5.000 nazistów niemieckich i oddziały marokańskie. Obecnie istnieje dogodny moment dla obalenia reżimu Falangi przez międzynarodowy nacisk na Hiszpanię drogą polityczną i ekonomiczną.

Nowe władze Stronnictwa Ludowego

Rada Naczelna Str. Ludowego dokonała wyboru nowych władz stronnictwa.

Na prezesa jednomyślnie został powołany stary i wypróbowany działacz chłopski, były poseł z „Wyzwolenia“ Wincenty Baranowski.

Jako członkowie Naczelnego Komitetu Wykonawczego wybrani zostali: Ob. dr Putek (woj. krakowskie), Korzycki (Łódź, Prezes Zarz. Woj.), Podedworny (Białystok), Kocioł (Łódź), Szymanek (woj. łódzkie), Mitura (Łódź), Prez. Zarz. Woj. Wener (Kraków), Prez. Zarz. Woj. Wójcik Józef (Lublin), Kaczacha (Warszawa), Prez. Zarz. Woj. Podrygałło (Kielce), Król (Łódź), Augustyn (Rzeszów).

Zastępcy: Blak Józef (Kraków), Paluch (kieleckie), Tupalski (Warszawa), Kurpiewski (Warszawa), Sokołowski (Lublin), Malinowski (rzeszowskie), Domański (Bydgoszcz), Czechowski (łódzkie), Garlacz (krakowskie), Szymczak (Dolny Śląsk), Cieśla (dąbrowskie), Klenowicz (gdańskie).

Komisja rewizyjna: Michał Gniazdowicz, Kotek Agroszewski, Rusin.

Sąd partyjny: Prezes ob. Maślanka. Członkowie: Iwanowski (Warszawa), Pietrzak (z grójeckiego), Dybowski (woj. białostockie), Głodowski (woj. rzeszowskie), Makiełło (woj. lubelskie), Langier (woj. pomorskie).

Na ziemiach Polski

WARSZAWA. Ministerstwo Kultury i Sztuki powołało do życia Państwowe Przedsiębiorstwo pn. „Polskie Wydawnictwo Muzyczne“, które podejmie druk nut i podręczników.

*

W Warszawie odbyło się zebranie konstytucyjne Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Rosyjskiej, na którym przyjęto statut towarzystwa i dokonano wyborów tymczasowego zarządu głównego z prezesem ministrem Świątkowskim na czele.

JELENIA GÓRA. Jedna z największych fabryk przyrządów lotniczych „Askadia“ została częściowo uruchomiona.

OLSZTYN. Sprawa utworzenia w Olsztynie Akademii Administracyjnej została ostatecznie załatwiona. Rektor Akademii prof. dr Hilarowicz zarządził już wpisy na I rok studiów.

POZNAŃ. Uruchomiony w Poznaniu Państwowy Zakład Szkolny dla Inwalidów Wojennych i Wojskowych będzie miał zadanie dokształcania inwalidów zgodnie z ich zainteresowaniem.

KRAKÓW. Staraniem Związku Zawodowego Artystów Plastyków ukazał się pierwszy numer „Przeglądu Artystycznego“.

*

Do Krakowa przybyły dwa transporty Polaków z Węgier, wiozące około 1100 osób. Część repatriantów pozostała w Krakowie, reszta zaś odjechała do Warszawy i Poznania.

ROZEWIE. Latarnia morska na Rozewiu pracująca już od maja a zaopatrująca się w prąd z własnych turbin, uruchamia w tych dniach radiolatarnię oraz syreny, pomocne i nieodzowne na wypadek mgieł.

PRZEMYŚL. Zbudowany przez Podchorążych Oficerskiej Szkoły Saperów WP most na Sanie zostanie w tych dniach oddany do użytku mieszkańców Przemyśla.

ŁÓDŹ. Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Robotniczym Domu Kultury w Łodzi odbył się koncert zespołu szpitali radzieckich okręgu łódzkiego. W programie koncertu występy chóru, orkiestry, inscenizacja piosenek wojennych, recytacje oraz tańce.

Przegląd Prasy

Przyjaciele Niemiec i wrogowie Polski

W ostatnim czasie poniektóre gazety angielskie, jak na przykład „Economist“ i „Cristian Science Monitor“ będące wyrazem reakcyjnych prądów na zachodzie prowadzą wysoce szkodliwą kampanię w obronie Niemców. I dlatego omawiając to zagadnienie „Głos Ludu“ stwierdza:

Nad tą pro-niemiecką kampanią należy się poważnie zastanowić. Musimy zdać sobie sprawę, że Niemcy mają jeszcze dziś adwokatów, którzy w imię swych ciasnych klasowych interesów, w imię walki przeciw demokracji popierają odbudowę kapitalistycznych Niemiec i gotowi są to robić kosztem Polski. Ramię w ramię z tymi adwokatami niemieckich interesów idą panowie Raczkiewicze i Arciszewscy. To oni swymi informacjami podsycają tylko nieprzychylną nam propagandę, która chce nas pozbawić największych zdobyczy, jakie osiągnęliśmy w tej wojnie. I jedni i drudzy liczą na to, że sobie nie damy rady z opanowaniem Ziem Zachodnich, że nie potrafimy ich zagospodarować.

Ziemie Zachodnie — to bastion polskości, najbardziej na ataki narażony. Musimy go wzmocnić. Musimy go obronić. Najlepszą naszą odpowiedzią na te wrogie Polsce głosy będzie nasza wytężona praca nad odbudową gospodarki odzyskanych terenów, wzmożona akcja osiedleńcza i jak najszybsze zlikwidowanie ostatnich śladów niemczyzny na tej piastowskiej ziemi.

Nadzwyczajne środki

Omawiając projekt dekretu opracowanego przez Ministerstwo Sprawiedliwości w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności elementów aspołecznych działających na szkodę narodu i państwa „Rzeczpospolita“ pisze:

Inicjatywa zastosowania nadzwyczajnych środków, przewidzianych w tym dekrecie, nie wyszła od rządu, ale od samego społeczeństwa. Na licznych zebraniach organizacji społecznych, stronnictw politycznych, na zgromadzeniach publicznych domagano się od rządu najostrzejszej walki z szabrem, łapownictwem, nadużywaniem władzy i w ogóle wszelkimi nadużyciami, jak również z zachowaniem się Niemców w Polsce, przekraczającym wszelkie dopuszczalne granice. Domagano się zastosowania w tej walce jak najdalej idących środków. Komisja Centralna Związków Zawodowych zażądała nawet utworzenia w tym celu Sądów Ludowych.

Walka z tymi przestępstwami stanie wreszcie na właściwym gruncie. Nie można dopuścić do tego, aby ofiarne wysiłki ogromnych rzesz robotników, chłopów i inteligencji, aby ich pot i trud, mający odbudować kraj, mający stworzyć lepszą przyszłość dla wszystkich, były marnowane przez zdemoralizowane jednostki czy grupy całe, chciwe zysku i nie cofające się przed niczym, by ten zysk zdobyć. Ale nie łudźmy się. Pełne zwycięstwo w tej walce odniesiemy tylko wtedy, gdy u boku władz stanie do niej całe społeczeństwo, ci wszyscy, którzy się tej walki od rządu domagali.

Wybory za granicą i u nas

Na obszarze całej prawie Europy państwa wyzwolone spod okupacji hitlerowskiej stają w obliczu powszechnych wyborów do parlamentów. „Życie Warszawy“ zastanawiając się nad zagadnieniem wyborów w Polsce, przeprowadza ciekawe porównanie stosunków w naszym kraju a narodami jak Czechosłowacja, Węgry, czy Jugosławia.

Żaden z tych krajów nie doznał tak gruntownej i zasadniczej zmiany granic, jak to ma miejsce u nas. Żaden z nich nie przechodzi tak gruntownej, acz łagodnej rewolucji ludnościowej, gospodarczej i strukturalnej. Blisko 2 miliony Polaków znajduje się na obczyźnie. Nie może być mowy o wyborach przed ich powrotem do kraju. Wewnątrz samego kraju odbywa się wielka wędrówka narodów w związku z zaludnieniem Ziem Odzyskanych. Nikt nie wie dokładnie, gdzie mieszka na prawdę, i nikt nie może powiedzieć, ilu nas właściwie jest.

Rząd nasz, opierający się na sojuszu stronnictw demokratycznych i zaufaniu świata pracy, deklarujący się takimi sukcesami, jak pomyślne ustalenie granic, uznanie rządu przez wszystkie mocarstwa, polityka przyjaźni z sąsiadami, a na terenie wewnętrznym — reforma rolna, upaństwowienie ciężkiego przemysłu i ostateczne przekreślenie wpływów kapitału międzynarodowego w Polsce, przerzucenie na zachód do miliona ludzi, pełna demokratyzacja życia i postępująca pacyfikacja kraju — rząd ten stanie przed społeczeństwem z takim dorobkiem, jakim, nie może się poszczycić żaden z dotychczasowych rządów polskich i nie ma żadnych powodów odwlekać lub wyrzekać się wyborów. Będą one, jak stwierdził Premier Osóbka-Morawski, przeprowadzone wówczas, gdy rozwiązane zostaną „wielkie zagadnienia“ naszego życia narodowego, gdy zatrzyma się wewnętrzna wędrówka Polaków i każdy wreszcie odnajdzie swój zagon i swój warsztat pracy.

sb.

Złodzieje grosza publicznego

Milionowe nadużycia w bydgoskim przemyśle skórzanym

Całe społeczeństwo z satysfakcją i uznaniem przyjmuje do wiadomości fakty, które świadczą o tym, że władze bezpieczeństwa przeszły od słów do czynów, że rozpoczęła się nieubłagana walka z wszelkiego rodzaju szabrownictwem, paskarstwem, spekulacją, z wszelkimi objawami szkodnictwa społecznego.

Na odcinku bydgoskim walka z nadużyciami jest zakrojona na szeroką skalę i bez litości uderza we wszystkich złodziei dobra publicznego. W tych dniach wpłynął do Sądu Okręgowego akt oskarżenia przeciwko Bogdanowi Pfeifferowi o to, że w czasie do maja br. jako kierownik Państwowej Fabryki Skór w Bydgoszczy (dawniej „Ludwik Buchholz") nie dopełniając obowiązku, naraził Skarb Państwa na straty przeszło 1 milion trzysta tysięcy złotych. Dochodzenia, jakie na wniosek komisji kontrolnej przy Krajowej Radzie Narodowej przeprowadził wiceprokurator S. O. Robak, ujawniły obszerny materiał obciążający. 34-letni Bogdan Pfeiffer pochodzi z rodziny znanych warszawskich garbarzy. Z początkiem lutego br. objął on z ramienia grupy operacyjnej kierownictwo fabryki Buchholza. Powołany został na stanowisku jako fachowiec przez departament przemysłu lekkiego w Lublinie. Dekret nominacyjny nie określił ściśle kompetencji nakładając na Bogdana Pfeiffera obowiązek zorganizowania przemysłu garbarskiego w okręgu pomorskim i poznańskim. Miał on zatem szerokie pole do popisu i daleko idący zakres działania. Garbarnię bydgoską zastał Pfeiffer w nieszczególnych warunkach.

Gotówki i surowców, z wyjątkiem 1 tony chromałunu, nie było, dach i składnice uszkodzone na skutek działań wojenych. Sytuacja trudna, ale jego młodość, wykształcenie fachowe, oraz zaufanie, jakim obdarzyło go Państwo, powinny były zachęcić do pracy pionierskiej. Pfeiffer obrał najłatwiejszą drogę — spekulacji. Lekkomyślnie sprzedawał, kupował i... robił „interesy", narażając w krótkim czasie Skarb Państwa na olbrzymią szkodę.

Nowe szczegóły ujawniono obecnie w aferze nadużyciowej byłych urzędników wojewódzkiego Wydziału Aprowizacji i Handlu, Stanisława Rybickiego i Mariana Bronowskiego. Złodziejstwa wykryte zostały przez Wydział Ekonomiczny Woj. Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, który rozszerzył dochodzenia na byłych kierowników Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej „Dwór Szwajcarski", niejakiego Głowackiego i Waltera. Obydwaj znajdują się od 7 bm pod kluczem. Aresztowany został również Bronowski, natomiast Rybicki zbiegł. Rozpisano za nim listy gończe. Pomiędzy nieuczciwymi urzędnikami Woj. Wydziału Aprowizacji i b. kierownikami „Dworu Szwajcarskiego" zawiązała się pewnego rodzaju spółka fałszersko-złodziejska, która dzieliła się zyskami. Podjęte na podstawie sfałszowanej asygnaty masło sprzedane zostało na wolnym rynku, co przyniosło wspólnikom ładną sumkę 132 tysiące złotych. Dochodzeniami, które zataczają co raz szersze kręgi, kieruje wiceprokurator Robak.

Poważne nadużycia wykrył wydział kryminalny służby śledczej Milicji Obywatelskiej. w bydgoskim spółdzielczym zakładzie szklarskim (dawna firma Froelich) przy ul. Dworcowej 15, którego kierownikiem był niej. Józef Janczewski. Okazało się, że Janczewski wszystkie większe wpływy gotówkowe ze sprzedaży artykułów szklarskich inkasował uproszczoną metodą — bez „biurokratycznego" księgowania — do własnej kieszeni. Janczewskiego osadzono z polecenia prokuratora w więzieniu śledczym, a zakład szklarski zabezpieczono i zapieczętowano.

Wydział kryminalny służby śledczej M. O. zdemaskował wreszcie dwóch złodziei kolejowych, którzy systematycznie okradali wagony na stacji Bydgoszcz-Wschód. Aresztowanymi są przetokowy Stanisław Różański i funkcjonariusz PKP Antoni Mazurczak. Obydwaj uprawiali swój złodziejski proceder na wielką skalę, skradli i kradli, co się tylko dało, ściślej — co im tylko wpadło pod rękę m. in. większą partię benzyny, cukier, różne maszyny i motory, farby, dętki samochodowe, kable, ba nawet — traktor! Po zakończeniu dochodzeń wstępnych, akta sprawy skierowane zostały do Urzędu Prokuratorskiego.

Zacytowane wyżej przykłady świadczą, że walka z nadużyciami i złodziejstwem prowadzona jest w Bydgoszczy energicznie i bezwzględnie. Społeczeństwo wierzy, że rozpoczęta akcja przeprowadzona zostanie konsekwentnie i do końca. W akcji tej władze bezpieczeństwa spotkają się ze zrozumieniem i pomocą wszystkich uczciwych obywateli. *(kj)*

Z Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza

25 bm. w świetlicy RKU odbyło się reorganizacyjne walne zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, na którym wysłuchano sprawozdania ustępującego tymczasowego zarządu, odczytano obowiązujący statut, oraz dokonano wyboru nowych władz TPŻ. Z odczytanego sprawozdania wynika, że ustępujący zarząd sekcji TPŻ przy PCK pod przewodnictwem ob. ob. Demkowej, Adamczykowej i Szuksztowej naprawdę może się poszczycić pozytywnymi osiągnięciami. W ramach akcji wielkanocnej w siedmiu szpitalach bydgoskich 3.000 rannych żołnierzy otrzymało cenne upominki (wędlinę, bułki, papierosy itp.). Również szpital na Placu Wolności z 1.000 rannymi został obdarowany przydziałem bielizny, mydła itp. Przeprowadzono szereg kwest i zbiórek ulicznych, po lokalach i domach. W rezultacie czego uzyskaną większą ilość bielizny, pościeli, ubrań i naczyń rozdzielono po szpitalach pozostałość zaś przekazano do dyspozycji PCK. Sekcja TPŻ okazywała również pomoc oficerom wracającym z niewoli i zdemobilizowanym, dając prócz żywności zasiłki pieniężne do 300 zł. Ułatwiono planowe poszukiwanie rodzin wojskowych, wracającym z niewoli i zdemobilizowanym. Skutecznie opiekowano się w sanatorium w Smukale, dostarczając tam żywność i inne artykuły pierwszej potrzeby. Słusznie więc należy podkreślić, że Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza z obowiązków na siebie przyjętych dotychczas wywiązała się znakomicie.

Z kolei sprawę statutu zreferował por. Enerlich zatrzymując się najdłużej przy omawianiu celu i zadań Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. Dadzą się one streścić zasadniczo do: utrzymywania kontaktów i pogłębiania przyjaźni między społeczeństwem i żołnierzem, udzielania pomocy rannym, chorym, podróżującym i zdemobilizowanym żołnierzom, prowadzenie pracy kulturalno-oświatowej wśród żołnierzy oraz niesienie pomocy moralnej i materialnej rodzinom wojskowym. Odnośnie innych punktów statutu por. Enerlich tylko je odczytał, by zorientować zebranych w całokształcie obowiązujących przepisów TPŻ. Następnie przystąpiono do wyboru nowych władz. Po omówieniu szeregu kandydatów zarząd TPŻ ukonstytuował się następująco: przewodniczący — Fool Zygmunt, zastępca przew. — Skarżyńska Irena, sekretarz — Grudowska Zofia oraz skarbnik Rudolf Leon. Wybrano również komisję rewizyjną oraz sąd honorowy. W dalszym ciągu obrad por. Enerlich na marginesie aktualnych zagadnień w bieżącej chwili poruszył sprawę demobilizacji, która bezpośrednio wchodzi w zakres prac TPŻ. Jak ma wyglądać pozytywne okazanie pomocy zdemobilizowanym por. Enerlich przytoczył dane jak do tej sprawy podchodzą i rozwiązują w ZSRR. Zebrani wyrazili uznanie i życzenie, by w podobny sposób kwestia ta i u nas była przeprowadzona. W wolnych wnioskach wyrażono uznanie i podziękowanie ustępującemu zarządowi za jego pełną poświęcenia pracę, podkreślając równocześnie jego pozytywne osiągnięcie przy tak minimalnych możliwościach. *G. M.*

Przed „Dniem Spółdzielczości"

Sześcioletnia prawie niewola niemiecka, która dzisiaj wydaje się już tylko snem koszmarnym, bezpowrotnie minęła. W nieszczęsnym dla nas okresie prusacka buta z niesłychaną premedytacją zniszczyć i zgnębić się starała wszystko, co tchnęło polskością. Na szczęście, z czego dumni być winniśmy i stale podnosić, niecne jej zamiary spełzły na niczym. Jedną z placówek, które w okresie okupacyjnym były bastionem polskości była niewątpliwie spółdzielczość. Zachowała one swe narodowe oblicze, a wierna swej ideologii, wychowywała kadry obecnych pionierów. Dzisiaj, w Odrodzonym Państwie, w dniu 30 września spółdzielczość święcić będzie swe pierwsze Święto. Wszyscy, którym idea kooperacji nie jest obca, a więc całe społeczeństwo, gremialnym udziałem w uroczystościach winno zadokumentować swą łączność z ruchem, który zajął dominujące stanowisko w gospodarczo-społecznej przebudowie wojną zniszczonego Państwa.

Program uroczystości:

Dnia 29. 9. — godz. 12,30: prelekcje o spółdzielczości w zakładach pracy i fabrykach; godz. 13—13,15: pogadanka radiowa; godz. 18: capstrzyk z orkiestrami przez miasto.

Dnia 30. 9. godz. 8,45: zbiórka organizacyj społecznych, zawodowych i spółdzielczych w zwartych oddziałach na Starym Rynku; godz. 9-ta: uroczysta Msza św. polowa na Starym Rynku; godz. 10: pochód przez miasto. Przy Placu Wolności pochód przyjmą przedstawiciele Władz; godz. 11,30: Uroczysta Akademia w Teatrze Polskim, transmitowana przez rozgłośnię bydgoską; godz. 14,50: pogadanka radiowa. *T. S.*

Sopot

Przed kilku zaledwie tygodniami otrzymało miasto ostateczną nazwę „Sopot". Według opinii językoznawców w najdawniejszych czasach nazwa tej miejscowości brzmiała „Sobota" i została zgermanizowana na „Zoppot". Kaszubi określają wyrazem sopot — cypel morski, a w lubelszczyźnie sopot oznaczą błoto.

Równocześnie ze zmianą nazwy straciło miasto ostatnią cechę charakteru przedwojennych Zoppot. „Zoppot" nie potrafiliśmy sobie inaczej przedstawić, jak tylko w połączeniu z kasynem gry, szulerstwem, ludźmi bogatymi. I dziwna rzecz, właśnie to, co najwięcej charakteryzowało miasto przed wojną — kasyno gry zostało w czasie działań wojennych zburzone. Dziś Sopot w niczym nie przypomina okresu przedwojennego. Nie dlatego tylko, że zmieniła nazwę i przynależność państwową, że nie ma kasyna gry, że zniknęły niemieckie napisy, wreszcie że Niemców tu prawie nie ma, a miejsce ich zajęli Polacy, ale dlatego, że Sopot stał się miastem pracy oraz miejscem wypoczynku dla tych, którzy go potrzebują i na niego zasłużyli.

Sopot stoi obecnie w rzędzie najruchliwszych miast wybrzeża. Już przez sam fakt, że jest prawie niezniszczony, posiada dogodną komunikację z Gdańskiem i Gdynią, miał możność stać się ośrodkiem życia gospodarczego wybrzeża. Różne instytucje, urzędy, biura handlowe i przemysłowe obierające sobie tutaj siedzibę, znajdują doskonałe warunki dalszego rozwoju. Dogodne pomieszczenia znalazły także związkowe domy wypoczynkowe. W gmachu dawnego hotelu — kasyna mieści się sanatorium dla żołnierzy-rekonwalescentów. Sanatorium położone tuż nad morzem, posiada własną plażę, na której wypoczywają powracający do zdrowia nasi żołnierze.

Życie w Sopocie wre. Rej wodzi Warszawa. Ulice zapełnione są przechodniami, sklepy załadowane towarem. Dotychczas nie wszędzie wywieszono (tak jak i w Gdańsku) tabliczki z nazwą ulicy. Charakteru niemieckiego wyzbyło się miasto całkowicie. Pozostali jeszcze nieliczni Niemcy, zajęci pracami przymusowymi czekają na transport, który zawiezie ich za Odrę.

Główna, prowadząca do morza ulica, otrzymała nazwę „ulicy Marszałka Rokossowskiego". Nad morzem pełno żołnierzy, młodzieży w mundurkach organizacyjnych, roześmianej dzieciarni. Na molu, na wysokich masztach powiewają na wietrze biało-czerwone sztandary. Morze przybiera szaro-zielony, niekiedy stalowy kolor; fale pluszczą cichutko, śpiewając pieśń o polskim Bałtyku i polskim wybrzeżu. Miasto jest niepodzielnie polskie. Oddał je nam trud żołnierza radzieckiego i polskiego. S. G.

Z Włocławka

Akcja odbudowy wsi w powiecie włocławskim

Powiat włocławski uzyskał kredyt na odbudowę w wysokości 225.000 zł, który został rozdzielony na odbudowę zniszczonych obiektów, a przede wszystkim na odbudowę szkół powszechnych w Chodczu i niektórych budynków gospodarczych w gminach wiejskich. Dokonano również rozdziału drzewa budulcowego w ilości 500 metrów kubicznych.

Ze sportu

Nieoficjalne mistrzostwa Pomorza w boksie

W nadchodzącą niedzielę 30 bm., o godz. 15, rozpoczną się w sali OKZZ (dawniej „Strzelnica") eliminacyjne zawody bokserskie z udziałem najlepszych bokserów Wielkiego Pomorza. Będą to jak gdyby nieoficjalne mistrzostwa Pomorza przed wyznaczonym na dzień 14 października spotkaniem międzyokręgowym Warszawa—Pomorze. Na ringu bokserskim w Bydgoszczy zobaczymy w niedzielę pięściarzy z Gdańska, Gdyni, Tczewa, Torunia, Grudziądza, Inowrocławia i Bydgoszczy. Eliminacje organizuje Pom. OZB. (kj)

Sąd Specjalny karze zdrajców

Specjalny Sąd w Toruniu rozpatrywał w ostatnim czasie sprawy dotyczące zachowania się reichs- i volksdeutschów.

Na wstępie odbyła się rozprawa przeciwko niemcowi Augustowi Ludwig. Oskarżony urodził się w Toruniu i przebywał tam do roku 1934, pełniąc 10 lat służbę w charakterze urzędnika Stanu Cywilnego. Następnie przeszedłszy na emeryturę, wyjechał do Berlina i wstąpił jako obywatel niemiecki do NSDAP. Tym niemniej nie zaniedbywał jednak inkasowania dochodów, jakie przynosiły mu dwie kamienice w Toruniu; nie zapomniał o Polsce, z terenu której czerpał zysk. Z chwilą zajęcia kraju przez Niemców Ludwig wrócił do Torunia na stałe i dał się poznać tutaj mimo podeszłego wieku z aktywnej pracy, którą rozwijał jako urzędnik „Treuhandstelli", jako później tak zwany blokleiter z ramienia NSDAP i wreszcie jako despotyczny właściciel domu czynszowego. Doniósł on między innymi do władz, że jeden lokator przechowuje meble wysiedlonych Polaków i zameldował w „arbeitsamcie" rzekomo uchylającą się od pracy portierkę Żuchowską, zmuszając ją jednocześnie do służby i u siebie.

Sąd zarzucał ponadto oskarżonemu to, że w ciągu tylu lat pobytu w Polsce i długoletniej pracy państwowej nie nauczył się mówić po polsku.

Ludwig skazany został na mocy dekretu o gnębieniu ludności polskiej na podłożu ekonomicznym na 10 lat więzienia i konfiskatę obydwu nieruchomości.

Następna sprawa poświęcona była volksdeutschowi Konstantemu Kobert, który dopiero podczas okupacji poczuł się niemcem, zmieniając swe polskie nazwisko Koberski i wstępując do formacji SA. Były restaurator usprawiedliwiał swe postępowanie z jednej strony przymusem stosowanym przez okupanta, a z drugiej utratą świetnych dochodów 10.000 marek rocznie, jaki przynosił mu lokal, gdy nie poszedł drogą zdrady. Przewód sądowy wykazał ponad wszelką wątpliwość, że oskarżony Kobert zasługuje na bezwzględne potępienie i dlatego Sąd Specjalny Karny skazał go na bezterminowe więzienie i konfiskatę przedsiębiorstwa.

W trzeciej sprawie przeciwko restauratorowi toruńskiemu Piotrowi Wróblewskiemu zastosowano niemniej surową karę. Akt oskarżenia zarzucał podsądnemu wyrzeczenie się polskości w pierwszych zaraz miesiącach okupacji i przynależność do SA. Wróblewski próbował uniewinnić się, tłomacząc swe wstąpienie w szeregi partii hitlerowskiej rzekomym przymusem. Nie udowodnił jednak tego. Przeciwnie. Dobrowolne przyjęcie II grupy Volkslisty potwierdziło w całej rozciągłości karierowiczowskie nastawienie Wróblewskiego. Oskarżony skazany został na 5 lat więzienia.

Wieczór literacki

Prof. Górski o Kasprowiczu

Na przełomie wieku 19 i 20-go uchodził Jan Kasprowicz za największego współczesnego poetę polskiego. Za takiego uważał go znakomity krajan autora „Hymnów" Stanisław Przybyszewski. Jak przypomniał na dziesiątej środzie klubu artystyczno-literackiego prof. Konrad Górski, postawił Stanisław Przybyszewski tezę, że trójkę największych polskich poetów tworzą nie Mickiewicz, Słowacki i Krasiński, lecz Kochanowski, Mickiewicz i Kasprowicz. Łączy ich mianowicie problem „walki z Bogiem" w imię dobra ludzkości i sprawiedliwego porządku świata. Oczywista występuje to zagadnienie w różnych wariantach, zależnie od różnic w osobowości Kochanowskiego, Mickiewicza i Kasprowicza. Niemniej da się śledzić nurt polskiego prometeizmu poprzez wieki. U wszystkich trzech poetów po fazie walk, zwątpienia, buntu i bluźnierczych wyrazów nastaje okres ukojenia — „godzenia się z Bogiem".

Oto skrót i finał wykładu prof. Górskiego. Poprzedziła ten rzut syntetyczny wspaniała co do formy a bogata w treść analiza „Hymnów" Kasprowicza. Prelekcja obfitowała w podkreślenia wielu szczegółów biograficznych, znanych tylko specjalistom lub niedocenionych w popularnych rozbiorach krytycznych. Prof. Górski wyznaczając — właściwą rolę momentowi takiemu jak charakterystyka dzieciństwa poety, jego tradycje religijne, praca w radykalno-społecznych partiach, nieszczęśliwe pierwsze małżeństwo Kasprowicza, samobójstwo żony itp. położył jednak główny akcent na metafizycznej treści „Hymnów". Kształtowanie się tej gigantycznej symfonii poetyckiej, jaką są „Hymny" zostało przedstawione w sposób ze wszech miar przekonywujący.

Prelegent znalazł sformułowania zarówno lapidarne jak oryginalne na określenie rodzaju talentu Kasprowicza tajników geniuszu poetyckiego autora „Księgi ubogich" oraz pozycji wielkiego syna Kujaw na Parnasie polskim.

Swoje cenne uwagi zamknął prelegent stwierdzeniem nieprzemijającej wartości badań nad poezją, odzwierciadlającą dzieje duchowe wielkich jednostek, nawet w czasach wysuwających na pierwszy plan problemat życia zbiorowego i zagadnień społecznych.

Licznie zgromadzeni słuchacze w skupieniu i w wielkim zainteresowaniu śledzili wywody prof. Górskiego. Dla pogłębienia znajomości dzieł wielkiego poety polskiego zrobiono w Bydgoszczy dużo. Wykład powinien moim zdaniem znaleźć kontynuację w dalszych odczytach na tematy związane z poezją Kasprowicza.

Dr Jan Piechocki.

Komunikaty

Sąd Grodzki w Bydgoszczy wzywa wszystkie osoby, które wiedzą o szkodliwej działalności poniższych wnioskodawców o rehabilitację względem Narodu Polskiego, aby doniosły Sądowi do dnia 30, od daty niniejszego ogłoszenia:

26. Elżbieta Grzechowa, z d. Szitowska — wdowa — ur. 8. 5. 1903 r. w Bydgoszczy, córka Józefa i Jadwigi z d. Knispel — zam. w Bydgoszczy, ul. Rycerska 13/4 — obecnie w Obozie Pracy w Trzemiętowie — R. 720/45.

27. Irena Łukaszewska, ur. 17. 2. 1908 r. w Chełmnie — córka Katarzyny Łukaszewskiej — zam. Szalwickiej — zam. w Bydgoszczy, ul. Teofila Magdzińskiego nr 14 — R. 869/45.

28.— Katarzyna Szałwicka, z d. Łukaszewska — ur. 2. 11. 1890 r. w Reciniewie pow. Chełmno — córka Michała i Jadwigi z d. Kasprowicz — zam. w Bydgoszczy, ul. Teofila Magdzińskiego nr 14 — R. 792/45.

29. Elżbieta Gratz, z d. Reichert — ur. 8. 12. 1913 r. w Piotrowie pow. Szamotuły — córka Juliusza i Marty z d. Sommer — zam. w Bydgoszczy, ul. Sienkiewicza nr. 15/2 — obecnie w Obozie Pracy w Łęgnowie — R. 713/45.

30. Herta Petrych, z d. Wendland — ur. 15. 12. 1913 r. w Tarkowie pow. Inowrocław — córka Rudolfa i Emmy z d. Behrends — zam. w Bydgoszczy, obecnie w Obozie Pracy w Łęgnowie — R. 1261/45.

31. Urszula Elżbieta Kadow ur. 27. 11. 1927 r. w Bydgoszczy, córka Waleriana i Gertrudy z d. Wollschlager — zam. w Bydgoszczy, Witebska 30 — obecnie w Obozie Pracy w Łęgnowie — R. 706/45.

32. Leandra Maria Barcz, ur. 4. 10. 1929 r. w Bydgoszczy, córka Władysława i Marianny z d. Ciesielska — zam. w Bydgoszczy, Toruńska nr 45 — R. 717/45.

33. Marianna Barcz, z d. Ciesielska ur. 23. 1. 1895 r. w Prśnie pow. Chodzież — córka Antoniego i Elżbiety z d. Maślanka — zam. w Bydgoszczy, ul. Toruńska nr 45 — R. 716/45.

34. Elżbieta Melowa, z d. Majewska ur. 27. 11. 1883 w Lubawie córka Bernarda i Cecylii z d. Thiel — zam. w Bydgoszczy, ul. Sowińskiego 14/2 — R. 729/45.

35. Łucja Oślicka, ur. 2. 7. 1922 r. w Bydgoszczy, córka Jana i Anny z d. Kuszyńska — zam. w Bydgoszczy, ul. Konopnickiej nr. 7 obecnie w Bydgoszczy, ul. Wysocka 28 — R. 569/45.

36. Andronik Turczyk, inżynier — ur. 19. 10. 1903 r. w Wotyńcu pow. horochowskiego — syn Grzegorza i Eugenii z d. Hołowczuk — zam. w Bydgoszczy, ul. Warmińskiego nr 4 — R. 1485/45.

37. Michał Kirileńko, ur. 8. 11. 1867 r. w Szwajcarii — syn Herasima i Marty z d. Sacharew — zam. w Bydgoszczy, ul. Cieszkowskiego nr 3 — R. 1486/45.

38. Anna Oślicka ur. Kuszyńska — ur. 28. 9. 1900 r. w Bydgoszczy, córka Leona i Rozlii z d. Rucińska — zam. w Bydgoszczy, ul. Konopnicka nr 7 — obecnie w Bydgoszczy, ul. Zaścianek nr 6 — R. 568/45.

39. Emilia Kirileńko, z d. Hildebrandt — ur. 7. 4. 1877 r. w Józefin pow. Łuck — córka Jana i Maryny — zam. w Bydgoszczy, ul. Cieszkowskiego nr 3 — R. 1487/45.

40. Karol Stanisław Szubert, ur. 1. 3. 1864 roku w Marszowicach pow. Bochnia, syn Karola i Honoraty — zam. w Prądach pod Bydgoszczą, obecnie w Obozie Pracy w Potulicach — R. 1008/45.

41. Jadwiga Schiller, ur. 17. 10. 1905 r. w Solcu Kujawskim pow. Bydgoszcz, córka Roberta Schillera — zam. w Solcu Kuj. pow. bydgoskiego — ul. 23 Stycznia nr 16 — R. 147/45.

42. Gertruda Czukiewicz, ur. 24. 2. 1911 r. Solcu Kuj., zam. w Solcu Kuj. przy ul. Toruńskie Przedm. 1 — R. 510/45.

43. Józefina Neumann, z d. Fieseler — ur. 16. 9. 1886 r. w Gehrode pow. Worbis — córka Jana Fieselera i Luizy z d. Wehling — wdowa — zam. w Bydgoszczy, ul. Gdańska nr. 107 — obecnie w Obozie Pracy w Łęgnowie — R. 1120/45.

44. Teodor Peter, ur. 7. 5. 1899 r. w Nakle pow. Bydgoszcz — syn Augusta i Józefy z d. Glazik — zam. w Bydgoszczy, ul. Dąbrowskiego nr 9/11 — obecnie w Obozie Pracy w Potulicach — R. 1119/45.

45. Gertruda Ochsenwald, z d. Hildebrand — ur. 21. 1. 1893 r. w Bydgoszczy, zam. w Bydgoszczy, obecnie w Obozie Pracy w Łęgnowie — R. 810/45.

46. Waltraut Malgorzata Wnuk, z d. Bordanowicz — ur. 15. 5. 1918 r. w Bydgoszczy, córka Ryszarda i Liny z d. Seidel — zam. w Bydgoszczy, ul. Kujawska nr 39 — obecnie w Obozie Pracy w Potulicach — R. 1118/45.

47. Elżbieta Żmuda-Trzebiatowska — ur. 4. 1. 1921 r. w Bydgoszczy, córka Klemensa i Marii z d. Drews — zam. w Bydgoszczy, ul. Nowomiejska nr 8 — obecnie w Bydgoszczy, pl. Piastowski 1 — R. 210/45.

48. Gertruda Kadow, z d. Wollschlager — ur. 9. 9. 1897 r. w Fordonku — córka Gustawa i Augusty z d. Schauer — zam. w Bydgoszczy, Witebska nr 30 — obecnie w Obozie Pracy w Łęgnowie — R. 704/45.

49. Eryka Katarzyna Kadow, ur. 12. 5. 1924 r. w Bydgoszczy, córka Waleriana i Gertrudy z d. Wollschlager — zam. w Bydgoszczy, ul. Witebska nr 30 — obecnie w Obozie Pracy w Łęgnowie — R. 705/45.

50. Artur Golc, ur. 31. 1. 1920 r. w Jaroszewie pow. Żnin — syn Emmy Emilie Golc — zam. w Bydgoszczy, ul. Brzozowa nr 25 — obecnie w Obozie Pracy Zimne Wody — R. 760/45.

Bydgoszcz, dnia 30 sierpnia 1945 r.

Sąd Grodzki

KRONIKA

— **Kolejowy Klub Wioślarski Bydgoszczy** wzywa o przybycie członków czynnych na przystań w sobotę o godzinie 17-tej. Sprawy zamknięcia sezonu wioślarskiego i wspólna fotografia.

Dzisiaj „Wieczór Czytelnika"

Dzisiaj o godz. 17.30 w sali malinowej „Hotelu pod Orłem" odbędzie się dla najszerszych warstw społeczeństwa inauguracyjny „Wieczór Czytelnika". Program obejmuje odczyt Alfreda Kowalkowskiego pt. „Znaczenie książki w ogólnym rozwoju kultury" i recytacje wybranych fragmentów z najnowszych wydawnictw „Czytelnika". Wieczór ten niewątpliwie zainteresuje liczne rzesze miłośników kultury i piśmiennictwa. Jutro o godz. 17.30 wieczór ten zostanie powtórzony dla młodzieży w sali ZWM przy ul. Marcinkowskiego. Wstęp bezpłatny.

Balet dziecięcy na scenie TUR'u

23, 24 i 25 bm. występował w Bydgoszczy na sali TUR-u przy ul. Grodzkiej 14 balet dziecięcy TUR-u w studium baletowym pt. „Wieszczka lalek" oraz szeregu solówek, duetów i tańców zespołowych. Impreza ta, przygotowana z dużą starannością, była niewątpliwie potrzebna w Bydgoszczy, gdzie dotychczas dzieci były pozbawione rozrywki im dostępnej. To też występy małych artystów wzbudzały na widowni pełnej dzieci oddźwięk zadowolenia i radości. Dzieci są publicznością bardzo wdzięczną, niezwykle żywo reagującą, co wynagradza wykonawcom i organizatorom poniesiony trud.

Balet dziecięcy TUR-u wywiązał się zupełnie dobrze ze swego zadania. Pełne skupienia i przejęcia twarzyczki małych tancerek świadczyły o zrozumieniu odtwarzanej roli. W niektórych występach solowych zaznaczał się wyraźnie talent małych baletnic.

W sumie — impreza udana. **kw.**

Nocne dyżury aptek

Apteka „Pod Koroną", ul. Dworcowa 48.

Apteka „Przy Bielawkach", ul. 1 Maja 91, tel. 23-61.

Apteka „Pod Niedźwiedziem", ul. Niedźwiedzia 11.

Apteki na terenie miasta Bydgoszczy czynne są od godziny 9-tej do 17-tej bez przerwy, dyżurne od 9-tej do 20-tej z przerwą obiadową od 13-tej do 15-tej z wyjątkiem niedziel i świąt.

Po godzinie 20-tej należy się dopłata.

✱ Ob. Alojzy Łangowski proszony jest o zgłoszenie się do ob. Franciszki Bzamowej w biurze Inf. i Prop. (Aleje 1 Maja 30).

Teatr

Dziś w Teatrze Polskim przy Al. 1 Maja 68 dramat w 3-ch aktach Zofii Nałkowskiej pt. „Dzień jego powrotu". Początek przedstawienia punktualnie o godz. 18.30

Kasa teatru czynna od godz. 10—12 i od 15—18.30.

Co grają w kinach?

„Pomorzanin" — „Obawa przed skandalem". Nadpr. Kronika polska nr 25.

„Wolność" — „Stracny". Nadpr. Nowiny dnia nr 15.

„Polonia" — „Berlin". Nadpr. Morze i Kronika polska nr 25.

„Orzeł" — „Halka". Nadpr. Kronika polska nr 24.

„Bałtyk" — „Budapeszt". Napr. Kronika polska nr 24.

Program Rozgłośni Pomorskiej

Piątek, 28 września

Bydgoszcz na fali 284 m

6.45 — Transmisja z Warszawy — audycje informacyjne. 8.00 — Program na dzień bieżący. 8.05 — Wiadomości miejscowe. 8.10 — Płyty na dzień dobry. 8.45 — Skrzynka poszukiwania rodzin. 12.00 — Transmisja z Warszawy — audycja południowa. 13.50 — Toruń na antenie bydgoskiej: kronika toruńska. 14.00 — Felieton pt. „Piotr Michałowski, zapoznany malarz Polski" w opr. prof. Tymona Niesiołowskiego — Toruń. 14.10 — Wiadomości miejscowe. 14.15 — Kronika pomorska. 14.25 — Przegląd prasy. 14.35 — Recital fortepianowy Brunona Czajkowskiego. 15.15 — Skrzynka poszukiwania rodzin. 15.30 — Koncert życzeń z Torunia. 16.00 — Transmisja z Warszawy — „Spacer po drukowanym papierze", koncert, przegląd codzienny, audycja dla młodzieży, audycja wojskowa, koncert. 18.00 — Transmisja z Warszawy — odczyt, reportaż, przegląd prasy kraj. koncert, skrzynka poszukiwania rodzin, z życia Polonii za granicą, z życia narodów słowiańskich, artykuł polityczny, dziennik wieczorny. 20.00 — Transmisja z Warszawy — pędzlem wyobraźni, koncert, słuchowisko, audycja dla Polaków za granicą, skrzynka poszukiwania rodzin za granicą, 10 minut prozy i poezji. 22.00 — Wiadomości ze świata. 22.05 — Felieton literacki w opr. mgr Aleksandra Dzienisiuka pt. „Ludwik Waryński, przedstawiciel radykalnej publicystyki społecznej XIX w.". 22.15 — Koncert solistów z Torunia w wyk. wiolonczelisty Lwa Aronsona i tenora Grzegorza Szelkana. 22.45 — Muzyka symfoniczna z płyt. 23.00 — Transmisja z Warszawy — audycje informacyjne.

†

We wtorek dnia 25 września 1945 o godz. 20.45 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Sakramentami św., mój najdroższy, nigdy niezapomniany mąż, ś. p.

Jan Kowalski

artysta muzyk

przeżywszy lat 42. O czym zawiadamia w nieutulonym smutku pogrążona

żona.

Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 101, dnia 27. 9. 1945.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 29. 9. 45. o godz. 15.00 z kaplicy cmentarza na Bielawkach.

Msza św. za spokój duszy zmarłego odprawiona zostanie tego samego dnia o godz. 7.30 w kościele ks. ks. Misjonarzy.

Podziękowanie

Dla „Towarzystwa Opieki nad żołnierzem", a w szczególności rotmistrzowej Adamczykowej, Redaktorowi z Polpressu Czachanowskiemu oraz pracowniczkom stołówki „Społem", a szczególnie pani kierowniczce J. Janiszewskiej, oraz wszystkim którzy wzięli udział w pogrzebie me matki

śp. Antonowiczowej Jadwigi

Sierż. podch. Antonowicz Piotr
Sabastynowa Anna

Wolne posady

Potrzebni: majster fachowiec, pierwszy gatrowy i kilka sił wykwalifikowanych do czynnej fabryki parkietów. Zgłoszenia Bydgoszcz, Pomorska 78/1. (2103

Personelu handlowo-biurowego oraz energicznych **konwojentów** wagonów, poszukuje na korzystnych warunkach wznawiająca pracę firma zbożowa. Zgłoszenia sobota od 16-tej—19-tej, Dworcowa 35/8. (2219

Potrzebna panna do kuchni i sklepu spożywczego. Sułkowskiego 32 (Bielawki). (2100

Czeladnik krawiecki i podręczna potrzebni od zaraz. Bydgoszcz, Pomorska 42/2. (2111

Tokarz potrzebny od zaraz. Zgłoszenia Bydgoszcz, Grunwaldzka 60. (2086

Pomocnica domowa potrzebna. Aleje Mickiewicza 9, m. 2.

Dziewczyna potrzebna w dom. Polanka nr 4, m. 2. (2102

Ekspedientka do składu rzeźnickiego, siła pierwszorzędna zaraz potrzebna. Referencje wymagane. Pisemne oferty należy kierować do „Ziemi Pomorskiej" pod „Ekspedientka".

Malarza szyldowego przyjmie natychmiast Ilustrowany Kurier Polski, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 17. Zgłoszenia do soboty 29 bm. (2278

Monterzy samochodowi i chłopcy na praktykę potrzebni. Warsztaty Samochodowe „Obsługa", Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 182. (2247

Stróż nocny, solidny, energiczny potrzebny zaraz. Bardzo dobre warunki. Żeńska Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego, Krotoszyn k. Barcina. (2277

Dzielnych **akwizytorów** na ogłoszenia i prenumeratę przyjmie natychmiast Ilustrowany Kurier Polski, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 17. (2279

Poszukuje posady

Księgowa-bilansistka, rutynowana, z długoletnią praktyką, przyjmie posadę. Oferty do „Ziemi Pomorskiej" pod 2315.

Szofer poszukuje posady. Może być wyjazd. Koronowska 85/3. (2106

Młoda panienka, znająca księgowość i maszynę szuka posady. Oferty do „Ziemi Pomorskiej" pod „RJ". (2275

Kupno

Zakład dla Ociemniałych Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego — Wydział Samorządowy w Bydgoszczy ul. Kołłątaja 9 kupuje każdą ilość włosia po cenach rynkowych. (1996

Stare **żelazo, maszyny** kupujemy. „Uranus", Bydgoszcz, Kowalska 8, telefon 18-30. (2082

Kupię **bufet** do składu spożywczego, około 2,5 do 3 m długości. Zgłoszenia Św. Trójcy nr 15. (2081

Zakupujemy każdą ilość: filmów fotograficznych, płyt, papieru itd. Dobrze płacił — Foto-Labor, Aleje 1 Maja 22.

Sprzedaż

Sprzedam **szafę do rzeczy** (starszy typ), stół kuchenny i krzesła. Chwytowo 8/19.

Sprzedam konia-kozaka. Jachcice, Żeglarska 131. (2280

Sprzedam płaszcze zimowe — męski i damskie, sukienki, obuwie 37, maszynę do szycia. Fordońska 86/8. (2109

Sprzedam **dużą westfalkę** i płaszcz męski. Sułkowskiego nr 30. (2105

Maszyny do szycia sprzedaje — kupuje skład maszyn, Pomorska 21, wejście Śniadeckich. (2090

Sprzedam dwa żelazne łóżka z materacami. Zduny 1/6. (2103

Wóz roboczy, dwucalowy sprzedam. Fordońska 83. (2097

Piec kaflowy przenośny, gnom, wagę decymalną, maszynę do nadziewania kiszek 10 kg, maszynkę do mięsa 22, duży lewarek okazyjnie sprzedam. Wielkie Bartodzieje, Boczna 13. (2090

Pokoje poszukiwane

Poszukuję 2—3 pokoi z kuchnią, najchętniej śródmieście. Warunki według umowy. Oferty do „Ziemi Pomorskiej" pod nr 2112.

Na biura poszukuje 2—3 pokoi poważna firma. Aleje 1 Maja 67/14. (2092

Poszukuję **4 pokoi** z wygodami w okolicy Al. 1 Maja. Koszta zwrócę. Aleje 1 Maja 28, m. 1. (2101

Unieważnienia

Unieważniam zgubiony dowód osobisty. Stafiej Bolesław, Trzemiętówko. (2091

Unieważniam skradzioną kartę rozpoznawczą, kartę rowerową. Ks. Czesław Spychalski, Bydgoszcz. (2093

Unieważniam skradzioną kartę ewakuacyjną. Piotr Narkiewicz, Dworcowa 73. (2110

Unieważniam zgubioną legitymację kolejową. Bernard Karasek, Bydgoszcz, Bocianowo 51.

Zguba

Zgubiono papiery rzemieślnicze na nazwisko Piotr Grygiel. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot pod adresem ulica Orla nr 60/7. (2111

Zgubiono na torze kolejki powiatowej torebkę; zawartość: dowód osobisty Janina Mizeracka, fotografie. Znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem. Koronowo, Nakielska 9. (2274

Zostawiłem rower przy drodze Niczyszewo—Kotomierz. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Jan Jaworski, Trzebień lub Żakowicz, Bydgoszcz, Hetmańska nr 3/3. (2113

Różne

Piwnice do przechowania owoców poszukuję. Oferty do „Ziemi Pomorskiej" pod „Piwnice". (2089

Mam **skład** przy Pomorskiej, szukam wspólnika lub innych propozycji. Oferty do „Ziemi Pomorskiej" pod „Propozycja".

Damskie wysokie **buty,** nr 36 zamienię na 35. Wąska 1/2.

Miłośnicy **książek** uwaga! Nowa wypożyczalnia książek „Ad Astra", Al. 1 Maja 25 (Gdańska 25) poleca duży wybór książek z różnych dziedzin. (2276

Restauracja Małe „Trio", Nakło n/Notecią, ul. Potulicka 15 poleca: śniadania, obiady, kolacje, zakąski wszelkiego rodzaju, wódki, wina, piwa, lemoniady. (2248

Lekcje muzyki, fortepian, udziela prywatnie prof. Konserwatorium Miejskiego Maria Tołłoczkowa, ul. Piotrowskiego 5, m. 4. (2240

Obelgę rzuconą na adwokata Dembińskiego odwołuję i przepraszam. Julian Sypniewski. (2094

Seter irlandzki (suczka) zaginął 23 bm. na szosie Szubin—Żnin. Widziany w Bydgoszczy, Aleje 1 Maja. Znalazcy wysokie wynagrodzenie. Zgłoszenia Pezacki, Szubin, Dworcowa III. (2098

Mojej Szan. Klienteli daję do wiadomości, że dnia 29. 9. 45 otwieram mój **Zakład Fryzjerski** przy Alejach 1 Maja 132. Józef Dolski. (2107

„Bałtyk" — bezkonkurencyjna pasta do obuwia. Wytwórnia, Bydgoszcz, ul. Grodzka 4. (2250

Adres Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 31, tel. 1564
Adres Redakcji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — tel. 1361
Prenumerata miesięczna: 30 zł.

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12—12.30
Sekretariat Redakcji czynny codz. od godz. 9—1?
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Cennik ogłoszeń: drobne — 5 zł za wyraz. W niedziele i święta — 8 zł. Dla poszukujących pracy i rodzin zniżki. Urzędowe przetargi, nekrologi — 7 zł za 1 mm szpalty. Za termin ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności.

Redaguje Kolegium. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Bydgoszcz, Jagiellońska 31 — tel. 1564. Odbito w drukarni PZWS w Bydgoszczy. E-03623